

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA ULICAMI PISARZOWIC

Boże Ciało to takie wyjątkowe święto. Zwykle chodzimy do kościołów i sanktuariów z cudownymi obrazami, do miejsc naznaczonych szczególną łaską. Do relikwii świętych. A w tym dniu wychodzimy z Najświętszym Sakramentem. Wychodzimy nie wokół kościoła, a na ulice, między domy. W Pisarzowicach idziemy ulicą Bielską, gdzie usytuowany jest pierwszy ołtarz, ulicą Pańską, gdzie jest drugi ołtarz, ulicą Św. Floriana, gdzie znajduje się trzeci ołtarz i ulicą Św. Marcina, gdzie usytuowany jest ołtarz czwarty.

Łączna trasa to około 2,5 kilometra.

Jak zawsze w procesji uczestniczyła liturgia kościelna, poczty sztandarowe strażaków, górników oraz pszczelarzy. Feretrony nieśli strażacy, górnicy, panie z Koła Gospodyń Wiejskich, ministranci. Panie niosły również światło. Były też dzieci, które w maju przyjęły pierwszy raz komunię świętą. W tej barwnej procesji uczestniczyło też najmłodsze pokolenie naszych mieszkańców – dziewczynki sypiące kwiaty i chłopcy z dzwoneczkami. Nieodłączną częścią procesji była modlitwa i śpiew wzbogacony przez członków chóru parafialnego i członków Diakonii Muzycznej oraz młodzieżową orkiestrę dętą OSP Pisarzowice. Wszystko to stwarzało niepowtarzalną scenię.

Należy podkreślić duże zaangażowanie mieszkańców w tę uroczystość. Bardzo dużo mieszkańców brało udział w procesji, były ofiary na kwiaty, które zdobiły wykonane przez mieszkańców ołtarze, była uporządkowana cała trasa przejścia procesji. Porządku i bezpieczeństwa pilnowali nasi strażacy. Tworzyliśmy wszyscy jedność.

I jeszcze jedno ważne stwierdzenie. Do dziś korzystamy z tekstów liturgicznych opracowanych przez św. Tomasza z Akwinu :

Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy wszyscy wraz,
Niech przed Nowym Testamentem
Starych praw ustąpi czas,
Co dla zmysłów niepojęte
Niech dopełni wiara w nas.

Ileż piękna jest w tych słowach i jak mądrze, jak prosto pokazują powód naszego wychodzenia na ulice.

Zwyczaj czterech ołtarzy przyszedł do nas z Niemiec w XVI wieku i symbolizują one cztery Ewangelie.

Przy pierwszym ołtarzu słyszymy : gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia? To powinno sprowokować do pytania o własne przygotowanie do niedzielnej Eucharystii.

Przy drugim słyszymy : jedli do sytości. To nakarmienie czterech tysięcy ludzi siedmioma chlebami i kilkoma rybami przypomina zasadę, że dobro da się pomnożyć tylko przez podzielenie.

Przy trzecim jesteśmy świadkami pytania : czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze ? Oraz stwierdzenie jak go poznali przy łamaniu chleba.

Oczywistym jest, żeby Go poznać przy łamaniu chleba, najpierw musi zapalać serce.

No i przy czwartym ołtarzu słyszymy deklarację : przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy.

Jakże logiczny jest związek tych czterech Ewangelii. Aby mogła zaistnieć jedność o której mówi Pan Jezus to najpierw musi być przygotowanie, potem trzeba podzielić, żeby można było pomnożyć, a na końcu trzeba zapalać, żeby można rozpoznać.

Jeśli więc nie ma takiej jedności to musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, którego z tych ogniw brakuje ?

Wiele do myślenia dają słowa kardynała Nycza „Chrystus ma dziś bardzo często twarz człowieka bezdomnego, uchodźcy, odrzuconego”.

Dobrych spotka nagroda za to, że wspierają ubogich, karmią głodnych, podają wodę spragnionym, udzielają schronienia bezdomnym, przyodziewają nagich, nawiedzają uwięzionych. W rzeczywistości wszystkie te przysługi wyświadcza samemu Chrystusowi.

Potępionych zaś spotka zasłużona kara właśnie za to, że są obojętni na głód i pragnienie innych ludzi, na tułaczkę bezdomnych uciekających niejednokrotnie od wojen i przemocy, chłód nieodzianych, cierpienie uwięzionych. W rzeczywistości to obojętność na losy samego Chrystusa. W bliźnich zatem miłuje się lub też lekceważy albo wręcz nienawidzi Boga samego. Każdy z nas powinien z tego wyciągnąć konkretne wnioski.

Sołtys Pisarzowic
Stanisław Peszel

Przewodnicząca KGW
Cecylia Puzoń

Foto: Cecylia Puzoń